

# Perspektywy współpracy miasta i uniwersytetu

24 października Stowarzyszenie Zielonogórskie Perspektywy zorganizowało na Uniwersytecie Zielonogórskim debatę na temat „Perspektywy współpracy miasta i uniwersytetu”. Wprowadzenia do debaty dokonali: Rektor UZ prof. Czesław Osękowski i Przewodniczący Rady Miasta Adam Urbaniak. Debatę poprowadził Konrad Stanglewicz.



## Rektor prof. Czesław Osękowski:

Szanowni Państwo, Zielona Góra jest najmniejszym miastem uniwersyteckim w Polsce i to jest jedna z przyczyn, dla których miasto powinno być dumna z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Uważam, że w naszym mieście jest miejsce na jedną uczelnię. Uczelnię o charakterze uniwersalnym, a taki jest właśnie nasz uniwersytet. Nie ma miejsca na inne uczelnie z dwóch powodów. Po pierwsze, Zielona Góra jest niewielkim, 120-tysięcznym miastem. W regionie lubuskim mieszka ok. mi-

lion mieszkańców, a więc jest tu niewielka liczba potencjalnych studentów, i po drugie, nadchodzi niż demograficzny. Musimy mieć świadomość, że od dzisiaj za 5 lat będzie o 40 proc. mniej maturzystów niż jest teraz, a jest jeszcze przecież element konkurencji. Dlatego uważam, że mnożenie liczby szkół wyższych jest błędem. Musimy wiedzieć, że konkurencja z Poznaniem, Wrocławiem a nawet Berlinem będzie coraz większa. Uważam więc, że model Uniwersytetu Zielonogórskiego jest optymalny, tzn. taki, że kierunki ścisłe, techniczne, artystyczne czy humanistyczne dają szansę młodzieży z naszego regionu na zdobywanie różnorodnego wykształcenia.

Kilka zdań o Uniwersytecie Zielonogórskim: mamy około 18 000 studentów, posiadamy wszystkie formy kształcenia - od studiów licencjackich przez inżynierskie, magisterskie po doktoranckie. Zatrudniamy 1023 nauczycieli akademickich, w tym 230 profesorów i doktorów habilitowanych – na pierwszych etatach. Co jest niezwykle ważne, ponieważ czekają nas głębokie zmiany w organizacji polskiego szkolnictwa wyższego. Będą one szły w kierunku kumulowania małych szkół, a także w kierunku jednoetatowości!

Mamy 10 wydziałów, w tym 4 posiadające pierwszą kategorię MNiSW oraz 2 - drugą. Oferujemy 37 kierunków kształcenia, w tym 10 inżynierskich, 29 studiów podyplomowych (1273 osoby). I bardzo ważna informacja – mamy akredytowane już 26 kierunków. Posiadamy 12 uprawnień do nadawania stopnia doktora i 3 uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego. Współpracujemy z 45 uczelniami w Europie, korzystamy ze środków UE - obecnie realizujemy 14 projektów na kwotę 13 mln złotych. Biblioteka UZ posiada m.in. 469 tys. książek, mamy 3014 komputerów, dysponujemy też poważnym majątkiem - 14 budynków i 460 ha ziemi.

Tegoroczne hity na UZ: przyjęliśmy m.in. 280 studentów na budownictwo, 60 – na pielęgniarstwo, 60 – na inżynierię biomedyczną, około 200 – na informatykę oraz blisko 250 na filologię angielską i niemiecką. I co dalej

z nimi? Szczęściem będzie jeżeli zostaną i będą wzbogacać Zieloną Górę czy nasz region. A jeżeli wyjadą?

Jak wygląda nasz Uniwersytet na tle polskich uniwersytetów? Pod względem wielkości są w kraju uniwersytety większe ale są też i mniejsze od naszego. Ale chciałbym powiedzieć jedną bardzo ważną rzecz. Otóż według najnowszych danych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na naszym uniwersytecie mamy największą w Polsce dynamikę wzrostu liczby studentów stacjonarnych. Jest to dla nas powód do dumy i będziemy się tym szczycić. I kolejna sprawa - grupy strategiczne uniwersytetów pod względem liczby pracowników naukowo dydaktycznych i działalności badawczej, to są dane ministerialne sprzed tygodnia. Według nich Uniwersytet Zielonogórski znajduje się w grupie obok Uniwersytetu Szczecińskiego, KUL-u i Uniwersytetu Rzeszowskiego. Cała grupa uniwersytetów znajduje się poniżej, a my dążymy do grupy, w której znajdują się Uniwersytet Gdański, Mikołaja Kopernika, Warmińsko-Mazurski czy Łódzki. Poza naszym zasięgiem jest Warszawa, Kraków i Poznań – ale proszę zwrócić uwagę, że są to miasta kilkuset tysięcy, które w sposób naturalny mają większą liczbę studentów.

Co prawda gentelmani nie rozmawiają o pieniądzach, ale doszliśmy do momentu gdzie trzeba postawić problem: studenci - Zielona Góra - pieniądze. Dane, o których będę mówił posiadam od samych studentów. Rozmawialiśmy o tym ile pieniędzy dostają od rodziców, a ile kosztuje ich pobyt w Zielonej Górze. Wiemy, że w większych miastach jest to znacznie więcej. Na UZ mamy 10 000 studentów studiów stacjonarnych (w tym ok. 1000 Zielonogórczyków). Jeden student wydaje miesięcznie na życie 1200 zł – to jest mieszkanie, jedzenie, bilety, itp. Proszę więc sobie policzyć: 10 tys. studentów razy 1200 zł to jest 12 000 000 zł każdego miesiąca. W ciągu 10 miesięcy tylko studenci stacjonarni Uniwersytetu Zielonogórskiego zostawiają w mieście 120 000 000 zł. Podobnie jest ze studentami studiów niestacjonarnych:

8 000 studentów - dwa pobyty w miesiącu w Zielonej Górze – jeden pobyt to jest 300 zł

$2 \times 300 \text{ zł} = 600 \text{ zł}$

$8\ 000 \times 600 \text{ zł} = 4\ 800\ 000 \text{ zł}$

$4\ 800\ 000 \times 10 \text{ miesięcy} = 48\ 000\ 000 \text{ zł}$

Razem więc studenci stacjonarni i niestacjonarni wydają w Zielonej Górze 168 000 000 zł rocznie! Stawiam więc problem: młodzież wyjeżdża do innych miast i wywozi pieniądze! Stąd uważam, że Uniwersytet Zielonogórski jest nieprawdopodobnie ważną dla miasta instytucją nie tylko o charakterze naukowym ale też o charakterze ekonomicznym.

Kolejny temat: Uniwersytet Zielonogórski – miasto i region. Zastanawiałem się jak ten temat zaprezentować i zdecydowałem się tylko na hasłowe wymienienie instytucji, które Państwo z pewnością znacie:

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości,  
Park Naukowo-Technologiczny,

Lubuski Park Przemysłowy,  
Ogród Botaniczny,  
ZielMAN (Zielonogórska Miejska Sieć Komputerowa),  
ZielMAN 2,  
LUBRAN (Lubuska Regionalna Sieć Komputerowa),  
Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii,  
Lubuski Ośrodek Badań Społecznych.

Są to wszystko jednostki uczelniane pracujące w mieście, dla miasta i dla regionu. Wykonujemy też prace naukowo – badawcze dla regionu, kształcimy kadry dla gospodarki i instytucji Zielonej Góry i województwa, mamy podpisane ok. 200 umów z firmami i szkołami gdzie nasi studenci odbywają praktyki. Uruchomiliśmy Bibliotekę Cyfrową UZ. Od jakiegoś czasu funkcjonuje też program wsparcia kształcenia matematycznego. Swego czasu doszło też między UZ a miastem do wymiany obiektów. Myślę, że obydwie strony są z tej operacji zadowolone.

Uniwersytet ma opracowane cele strategiczne:

- spełnienie do 2010 roku wymogów sformułowanych przez Prawo o szkolnictwie wyższym z 2005 roku
  - rozwój kadrowy (zwłaszcza samodzielni pracownicy nauki)
  - konkurowanie o liczbę studentów studiów stacjonarnych
  - zakończenie remontu budynku na Rektorat UZ przy ul. Licealnej
  - remont akademika „Wcześniak” i klubu „Stolarnia”
  - rozbudowa Biblioteki Uniwersyteckiej
  - modernizacja budynku Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji
  - kształcenie w języku angielskim
  - lobbowanie na rzecz Zielonej Góry i regionu lubuskiego (korekta polityki regionalnej, S – 3 od strony Wrocławia)
  - promocja studiowania na kierunkach technicznych i ścisłych
  - użyteczność badań naukowych i kształcenia studentów
  - wzmocnienie kontaktów z gospodarką
- ! na koniec nasze oczekiwania od władz Zielonej Góry
- pomoc w realizacji inwestycji i poprawie bazy materialnej Uczelni
  - podejmowanie wspólnych przedsięwzięć w różnych obszarach życia
  - opracowanie wieloletniej koncepcji rozwoju Zielonej Góry
  - powszechność dostępu do bezprzewodowego internetu
  - promowanie Uniwersytetu Zielonogórskiego
  - zgłaszanie uwag, postulatów i oczekiwań pod adresem UZ w zakresie kształcenia studentów i badań naukowych

Dotychczas w 2005, 2006 i 2007 roku Uniwersytet uzyskał od miasta 15 milionów zł. Pieniądze te zostały przeznaczone przede wszystkim na Instytut Budownictwa, na częściowy remont budynku przy ul. Licealnej gdzie będzie mieścić się rektorat, na Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości i milion złotych przeznaczaliśmy na uruchomienie kierunku pielęgniarstwo. Bez pomocy miasta nie zrealizowalibyśmy tych rzeczy.

Nie mówiłem tutaj o funkcjonowaniu UZ, o jakości kształcenia, bo to są sprawy oczywiste. Kończąc chciałbym powiedzieć, że koegzystencja uniwersytetu z miastem powinna być czymś naturalnym. Uważam, że rozwój Zielonej Góry powinien odbywać się z wykorzystaniem potencjału naukowego i kadrowego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Myślę, że jeżeli mówi się o wektorach wzrostu – bardzo modne pojęcie na zachodzie – to jednym z głównych wektorów wzrostu miasta i regionu lubuskiego powinien być Uniwersytet Zielonogórski.

### Adam Urbaniak – przewodniczący Rady Miasta

Witam Państwa serdecznie i z góry przepraszam za niedoskonałość mojego przekazu, nie mam takiego doświadczenia dydaktycznego, w związku z tym to co będę mówił może nie być tak frapujące jak to co mówił Pan Rektor. Jednak postaram się przedstawić na tyle istotne sprawy aby wywołać dyskusję. Chciałbym też podziękować Panu Prezesowi Batkowskiemu za zaproszenie do tej debaty. Kiedy to zaproszenie otrzymałem miałem dwie refleksje.

Pierwsza to dlaczego ja a nie Prezydent Miasta? Państwo na pewno także zadacie sobie to pytanie? Często przewodniczącego Rady przedstawia się tak jakby pełnił on funkcję pomocniczą, organizuje pracę Rady, prowadzi Sesję, a przecież to Prezydent pełni funkcję organu wykonawczego. Jednak po dłuższym zastanowieniu, i to absolutnie nie przez brak skromności, pomyślałem sobie że dobrze by było aby wystąpił tutaj właśnie przedstawiciel Rady Miasta. Wracając jednak do tematu naszej debaty, moim zdaniem kwestia współpracy uniwersytetu z miastem powinna zostać bardziej sformalizowana i usystematyzowana. Tego typu decyzje powinny wykraczać poza czysto techniczne kontakty między rektorem a prezydentem. I druga refleksja, to taka, że wypadałoby powiedzieć o tym co było i jak ta współpraca układała się do tej pory. Po pierwsze dziękuję Panu Rektorowi, bo ten temat w znacznej części już został przedstawiony. Po drugie stwierdziłem, że nie ma sensu epatować liczbami, kwotami przekazanych środków, układaniem statystyk – czy to było mniej w 2004 roku czy w 2006, a jeszcze nie daj Boże pojawi się kontekst polityczny – za kogo było więcej, a za kogo mniej. Z premedytacją więc zrezygnowałem z sięgania do źródeł, po to tylko aby powiedzieć o tym jakie to było wsparcie, z faktów które mi utkwily w pamięci. Mam zaszczyt sprawować funkcję radnego już trzecią kadencję, więc tę wiedzę o współpracy mam dość obszerną. Było to przede wszystkim dofinansowanie przez miasto inwestycji uniwersyteckich, zamiany budynków, o których Pan Rektor już wspominał, i mamy tego świadomość, że odbyło się to z obopólną korzyścią. To była kwestia organizacji zaplecza naszego sądownictwa, jednocześnie lokalizacji rektoratu dla UZ. Jest też chlubna inicjatywa utworzenia Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości, ale z drugiej strony jest też kwestia Fundacji na rzecz Uniwersytetu Zielonogórskiego, z którą mamy problem. Na szczęście ustawa o finansach publicznych uległa nowelizacji i możemy już przekazywać uniwersytetowi środki na inwestycje bezpośrednio z budżetu miasta. Globalnie można powiedzieć, że ta współpraca układa się dobrze. Trudno na nią narzekać. Szczególnie jeżeli weźmie się przykład innych miast, i to nie tylko w kontekście współpracy samorządów z uczelniami, ale też z innymi jednostkami. Zawsze przywołuję tutaj przykład szpitala w Gorzowie, gdzie w kontekście katastrofy finansowej, samorząd po raz pierwszy zdecydował się na wsparcie szpitala kwotą 200 tys. zł, po to aby można było zabezpieczyć środki na niezbędne lekarstwa. To świadczy o skali podejścia do wychodzenia poza zakres zadań własnych.

Ale ogólnie można powiedzieć, że wrażenie o współpra-



cy jest nienajlepsze. Moim zdaniem nie jest problemem sprawa woli współpracy, bo każdy z klubów radnych funkcjonujących w Radzie Miasta z pewnością ma na pierwszym miejscu wspieranie Uniwersytetu Zielonogórskiego. Więc gdzie jest problem? Szanowni Państwo, problem jest w środku, tzn. w podejmowaniu decyzji, w określeniu parametrów tej współpracy. Uważam, że to jest kompletny chaos. Pan Rektor miał tutaj rację mówiąc, że jeżeli dyskutujemy o współpracy, to albo się wszyscy będą chwalić, albo jeden drugiego będzie obarczał odpowiedzialnością za nieprawidłowości. To co teraz powiem potraktuję jako pewne oczyszczenie tych spraw, które z pewnością miały miejsce i były zjawiskami negatywnymi w samorządzie lokalnym na przestrzeni przynajmniej obecnej i poprzedniej kadencji. Nie tylko chodzi o radnych czy Radę Miasta, ale chodzi też o pracę urzędników i prezydenta. Moim zdaniem istnieje tu problem z decyzjami. Tak naprawdę nie wiadomo kto z kim rozmawiał, jakie były ustalenia i czy coś uzgodniono. Były sytuacje, że Rektor musiał interweniować bezpośrednio via parlamentarzysty do poszczególnych klubów ustalając czy sprawa jest uzgodniona czy nie? Z drugiej strony inni decydenci miejscy narzekali na kompletny brak informacji ze strony uniwersytetu. Dyskusja zawsze rozpoczyna się w październiku, czyli wtedy kiedy projektuje się budżet. Wywołuje to wrażenie jakby chodziło wyłącznie o pieniądze. W poprzedniej kadencji pamiętam tę mało szczęśliwą sesję Rady, kiedy to Pan Rektor został poproszony o przedstawienie informacji na temat sytuacji uniwersytetu. Zaczęła się wtedy dyskusja, o tym ile to będzie kosztowało, co będziemy mieli w zamian i za ile. Podejmowano wtedy na gorąco pewne decyzje – po prostu chaos. Uważam, że to jest największy problem.

Diagnostując współpracę pomiędzy uniwersytetem a miastem uważam, że brak jest jasno określonej formuły współpracy. Co z tym zrobić? Ponieważ z zawodu jestem radcą prawnym mam w związku z tym postulat sformalizowania tej procedury. Proszę mnie nie oskarżać o zboczenie zawodowe, ponieważ mówię o tej formalizacji w bardzo pozytywnym sensie. Uważam, że miasto powinno zawrzeć z uniwersytetem umowę albo porozumienie czy też kontrakt. Uważam, że nie powinniśmy się bać takiej umowy. Powinno nastąpić porozumienie pomiędzy władzami miasta a władzami uniwersytetu. To jest to o czym mówił Pan Rektor, tzn. opracowanie koncepcji, ale tak aby była ona wiążąca dla władz miasta w kolejnych kadencjach. Osobiście uważam, że są potrzebne dwa niezbędne elementy do funkcjonowania tego porozumienia. Po pierwsze komunikacja. Musi wreszcie zostać opisana procedura komunikowania się uniwersytetu i miasta. Jestem daleki od wskazywania teraz konkretnych rozwiązań, ale proponuję bezwzględne rozszerzenie kręgu osób zaangażowanych w dyskusję ze strony miasta. Znam takie sytuacje z doświadczenia, kiedy nawet niezamierzone błędy w przekazywaniu informacji były powodem największych komplikacji w porozumiewaniu się. I to nie jest tak, że ktoś kłamie, tylko ktoś niewłaściwie przekazał sprawę. Nie wiem czy powinni to być szefowie klubów, bo to by upolityczniło sytuację, czy też raczej powinni to być szefowie komisji, którzy wspólnie z prezydentem uczestniczyliby w takich spotkaniach. A może powinny to być zespoły robocze, które będą się zajmowały opisanymi w naszym porozumieniu konkretnymi sprawami? Jak często powinny takie spotkania być organizowane? Uważam, że raz w roku, w październiku to stanowczo za mało. Te spotkania powinny być periodyczne i częste.

Komunikacja to pierwszy wymóg współpracy, a drugi to wzajemność świadczeń, co w moim rozumieniu nie

oznacza ich ekwiwalentności. Radni są czasami oskarżani o to, że są merkantylni w przeliczaniu świadczeń, tzn. co możemy mieć w zamian. Zapewniam, że nie chodzi tu o to, ile nam uniwersytet zapłaci. Ale tego typu porozumienie dodałoby miastu, a mówię tu w imieniu osób decyzyjnych w mieście, poczucie, że nie daje się nic za darmo. Osoby decyzyjne powtarzają, że odnoszą wrażenie, że są traktowani jak „dojna krowa”, która jest potrzebna wtedy kiedy brakuje pieniędzy. Porozumienie pozwoliłoby skończyć z tego typu stereotypem, ponieważ podkreśliliśmy, że współpraca jest oparta na świadczeniach wzajemnych. Sytuacja w budżecie miasta jest trudna, mamy poważny deficyt i tego typu przedstawienie współpracy uniwersytetu z miastem spowoduje, że łatwiej będzie podejmować korzystne decyzje. Niewielu z decydentów w magistracie zdaje sobie sprawę z tego o czym mówił Pan Rektor, tzn. ile pieniędzy tak naprawdę w mieście zostawiają studenci. A jest to bezwzględnie wartość. Wartością może też być szeroko promowany bezpłatny dostęp do bezprzewodowego Internetu. Mamy taki sam kłopot jaki prawdopodobnie ma Praga, gdzie Komisja Europejska zakwestionowała świadczenie tego typu usług przez samorząd jako konkurencję dla ograniczania dostępu do rynku i naruszania swobody konkurencji podmiotów, które na tym zarabiają. A uniwersytet nie miałby tego typu zarzutu. Dlatego warto się nad tym zastanowić.

Reasumując: podstawowe warunki tej umowy, to opisanie procesu komunikacji pomiędzy stronami oraz określenie wzajemności współpracy. I sprawa ostatnia czyli forma tej współpracy. Myślę, że dobre byłoby opisanie procedur. Spowoduje to, że procedury tej współpracy będą wiążące dla władz kolejnych kadencji. Bo władza będzie się zmieniać ponieważ takie są prawa demokracji, ale wystarczy wypracować pewne zasady i nadać temu formę pisemną. W tej chwili w ciemno mogę chyba zadeklarować w imieniu wszystkich radnych, że Rada Miasta mogłaby przyjąć deklarację o współpracy podpisującą się pod ustalonymi zasadami.

#### **Stanisław Szymkowiak – z-ca naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniowej Urzędu Miasta:**

Jednym z obowiązków, którym zajmuję się w Urzędzie Miasta jest współpraca z uniwersytetem. Jako miasto zwracamy dużą uwagę na to jak wiele zależy od nauki. Byliśmy niedawno w Akwizgranie - jest to miasto dwukrotnie większe od Zielonej góry i słynie z uczelni technicznej. W czasie naszego pobytu zapytałem jak to jest, że miasto tak duże pieniądze inwestuje w tę uczelnię. Odpowiedziano mi jednym zdaniem – Proszę Pana, uczelnia zawsze jest miastotwórcza i powoduje rozwój, a miasto nie zbankrutuje. Nawet jeżeli weźmie duży kredyt, to się zawsze opłaci. Tą ideą zarażaliśmy się wtedy wszyscy i od tego momentu to dobre myślenie o uniwersytecie jako czynniku miastotwórczym zaczęło w mieście dominować. Faktem jest, że pewne rzeczy należy sformalizować. Dzisiaj na każde zadanie podpiswane jest odrębne porozumienie, z oddzielnymi wymaganiami dotyczącymi przelewu pieniędzy. Zapisanie pewnych zasad i powiązanie ich ze strategią miasta pozwoli wszystkim radnym, a także mieszkańcom miasta pokazać jak bardzo to wszystko jest opłacalne.







**Prof. Zygmunt Lipnicki – Wydział Inżynierii Ładowej i Środowiska – były radny**

Z wielką uwagą wysłuchałem zarówno Pana Rektora jak i Pana Przewodniczącego i chciałbym zwrócić uwagę na to, że Zielona Góra jest najmniejszym miastem w Polsce, które posiada uniwersytet. Co to znaczy? Musimy zwrócić uwagę na to, że budżety miasta i uniwersytetu są porównywalne. Tak więc siła sprawcza miasta w sensie pomocy budżetowej jest ograniczona. Jednak mogą być podejmowane działania pozabudżetowe. Chciałbym zwrócić uwagę

na pewne prace, które miasto wykonuje w ramach obowiązujących przepisów, jak chociażby rozwój ochrony środowiska czy energetyzacja Zielonej Góry jak i wiele innych projektów. Były one niestety wykonywane poza Zieloną Górą. Gdyby te prace zlecono Uniwersytetowi Zielonogórskiemu, wspomogłyby one naszą uczelnię. Miasto i tak poniosło koszty, a uniwersytet miałby dodatkową korzyść, jak chociażby możliwość przeprowadzenia badań. Chciałbym zwrócić uwagę na to, aby miasto w przyszłości korzystało z usług uniwersytetu (...).



**Adam Antoń – były prezes LUMELU:**

Jeżeli mówimy o współpracy, to trzeba pamiętać o tym jakie podmioty ze sobą współpracują. Jeżeli weźmiemy więc Uniwersytet Zielonogórski jako całość a z drugiej strony Urząd Miasta, to ich współpraca może dotyczyć dużych projektów, jak budowanie np. strefy gospodarczej. Ale z mojego doświadczenia wynika, że właściwymi podmiotami takiej współpracy powinny być raczej wydziały czy instytuty uczelniane, a z drugiej strony wydziały Urzędu Miejskiego czy przedsiębiorstwa miejskie. Inicjatywa powinna wychodzić z jednostek znajdujących się niżej w hierarchii uczelnianej czy urzędowej, a kierownictwo powinno jedynie zachęcać do takiej współpracy. Uczelnia ma naturalną tendencję do zamykania się we własnych strukturach i często nawet nie potrzebuje kontaktu z otoczeniem. A jeżeli chodzi o obszary współpracy to jest ich bardzo dużo, i to takich które nie pociągają za sobą dużych nakładów finansowych. Bo proszę zwrócić uwagę chociażby na tematy prac dyplomowych – zarówno dla wydziałów humanistycznych jak i dla wydziałów technicznych prace dyplomowe mogą być realizowane ze wspólnej inicjatywy i z pożytkiem dla obydwu stron. Bardzo ważną sprawą, i myślę że trochę zaniedbaną, jest wcześniejsze przygotowanie kadr dla miasta i miejskich przedsiębiorstw. Przecież nie ma żadnych przeciwwskazań, żeby na uczelni już na III roku wyszukiwać odpowiednich studentów, żeby od razu po zakończeniu studiów mogli oni podjąć pracę w miejskich przedsiębiorstwach. Z doświadczenia wiem, że młody inżynier zatrudniony od razu po studiach, zaczyna tworzyć wartość dodaną dla zakładu pracy dopiero po 2 latach. Proces ten można by przyspieszyć podając chociażby tematykę pracy dyplomowej. Reasumując: nie neguję propozycji umów i po-

rozumień, ale najważniejsza jest chęć ludzi, którzy mają ze sobą współpracować. Chciałbym też podkreślić, że nasza uczelnia jest największą wartością Zielonej Góry, cokolwiek krytycznego o niej można by powiedzieć.

**Elżbieta Stankiewicz – Biuro projektów**

Sądzę, że wszyscy doceniają wartość Uniwersytetu Zielonogórskiego. Nie wyobrażam sobie jaka byłaby Zielona Góra gdyby nie była miastem akademickim. Sądzę, że wszyscy, zarówno miasto jak i mieszkańcy, powinniśmy działać w tym kierunku aby uczelnia mogła się rozwijać. W biurach projektów jesteśmy przyzwyczajeni do tego żeby wszystko formalizować. Dlatego też wydaje mi się, że dobrze by było powołać stałą komisję do spraw współpracy między miastem a uczelnią, ale zapisując w porozumieniu stanowiska a nie osoby. Dałoby to gwarancję trwałości porozumienia. W swojej pracy zawodowej mam kontakt z młodymi ludźmi, byłam opiekunem praktyk, a teraz w mojej firmie pracuje przynajmniej 10 osób, które w ciągu ostatnich dwóch lat skończyły naszą uczelnię. To są ludzie po ochronie środowiska, po rewitalizacji i drogowcy. Każdego roku kilkoro studentów odbywa u nas praktyki i obydwie strony są bardzo zadowolone z tej współpracy. Dlatego wykorzystując sytuację chciałabym zaapelować w sprawie prac dyplomowych. Dobrze byłoby aby tematy prac były tak ustalone, żeby mogły służyć miastu czy regionowi. Na przykład na *drogach i mostach* tylko w tym roku na 18 prac jedynie 5 tematów to były prace „drogowe” natomiast pozostałe to „mosty”. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę zapotrzebowanie na kadrę, to nawet laicy wiedzą ile buduje się dróg a ile mostów. Mam więc propozycję na taką właśnie współpracę. Studenci mogą również robić koncepcje zagospodarowania dla miasta. A wiem, że jest taka potrzeba. W najbliższym czasie ma być na przykład zlecone przygotowanie projektu na ul. Sulechowską od ronda Batorego w kierunku wiaduktu. Zresztą nie tylko miasto ma takie propozycje, także Zarząd Dróg Wojewódzkich czy Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych mogłyby skorzystać z takich propozycji. Przykro mi też powiedzieć, ale również na samej uczelni brakuje planu zagospodarowania przestrzennego. Mamy piękne budynki, natomiast jeżeli chodzi o komunikację, parkingi, brak ścieżek rowerowych, chodników, miejsc do odpoczynku, to się aż prosi aby studenci taki projekt w ramach pracy dyplomowej przygotowali. Kolejna propozycja to możliwość prowadzenia przez studentów inwentaryzacji budynków. Z pewnością i miasto i firmy, a także uczelnia mogłyby na tej formie współpracy skorzystać. Mamy Wydział Artystyczny – w Urzędzie Miasta mogłaby zawiązać wystawa np. *Zielona Góra w fotografii* a w Urzędzie Marszałkowskim *Ziemia Lubuska w fotografii*. Takich możliwości jest nieskończenie dużo i trudno je tu wszystkie wymienić (...).



**Prof. Mieczysław Kuczma – Wydział Inżynierii Ładowej i Środowiska:**

Zostałem wywołany do odpowiedzi z racji pełnionych funkcji – do niedawna byłem dyrektorem Instytutu Budownictwa, a od września jestem prodziekanem ds. nauki na WILiŚ. Bardzo dziękuję za wypowiedzi moich poprzedników bo świadczą one



o tym, że nasz Uniwersytet jest bardzo potrzebny. Wychoząc naprzeciw zapotrzebowaniu miasta i regionu 2 lata temu powołaliśmy Zakład Dróg i Mostów. W tym względzie można oczywiście zrobić dużo więcej, ale już teraz wiele się dzieje. Powiem krótko – robimy wszystko aby być przydatnym dla regionu poprzez rozwój kadry, poprzez uatrakcyjnienie naszej oferty kształcenia studentów. Dowodem na to jest nasze najnowsze Laboratorium Instytutu Budownictwa, które udało nam się wyposażyć w sprzęt wartości 5 mln zł. Na zakończenie mam taką ogólną refleksję - na uczelni jest wiele osób, które myślą kategoriami rozwoju naszego regionu i z pasją działają na jego rzecz, ale to nie wystarczy. Powiem tak: w Warszawie województwo lubuskie ma problem z tym aby się przebić i jesteśmy tam słabo widziani. Musimy używać dodatkowych argumentów aby tam coś załatwić. To jest przykre ale taka jest rzeczywistość. Chcielibyśmy aby nasz region rozwijał się tak jak poznańskie czy dolnośląskie, ale żeby być partnerem musimy mieć bazę i przygotowaną kadrę. Jeżeli to będziemy mieli to nasz rozwój ulegnie przyspieszeniu, a do tego celu służy nasz Uniwersytet. Zapewniam, że nasz Wydział podejmie się wszystkich zadań, które tylko będziemy w stanie zrealizować.

#### **Marcin Owsiany – Przewodniczący Parlamentu Studenckiego**

Jako student zastanawiałem się co byłoby dla mnie najważniejsze gdybym był przedstawicielem władz miejskich. Po pierwsze traktowałbym Uniwersytet Zielonogórski jako najpewniejszy fundusz inwestycyjny, głównie dlatego, że inwestując w Uniwersytet tak naprawdę nie można stracić. Rachunek jest prosty, im więcej włożymy tym więcej wyjmemy. Studiuję tu 18 tys. studentów, z których prawdopodobnie większa część będzie chciała tu zostać, będzie chciała otworzyć swoje firmy, będzie wspierała lokalny przemysł. Jeszcze kilka słów o promocji. Wydaje mi się, że UZ świetnie promuje miasto, i chciałbym

również aby miasto bardziej aktywnie promowało Uniwersytet. Można to zrobić chociażby przez organizację większej liczby przedsięwzięć naukowych takich jak chociażby Festiwal Nauki, a także przedsięwzięć o charakterze kulturalnym. Najlepszym dowodem na to, że promocja się opłaca jest fakt, że nasi studenci byli na Forum Uczelni Technicznych w Lublinie i tam wywalczyli prawo do organizacji tej imprezy na naszym uniwersytecie. Jest to dla nas duże wyróżnienie, tym bardziej, że pokonaliśmy Politechnikę Warszawską.

#### **Karol Tokarczyk – student V roku historii, dziennikarz miesięcznika UZetka**

Warto jeszcze wspomnieć o tym, że poza budynkami, poza wydziałami czy instytucjami, tym czym jest Uniwersytet to są studenci. Rektor wspominał o tym, że najbardziej krytyczny okres dla uniwersytetu przyjdzie za 5 lat, kiedy to nastąpi kulminacja niżu demograficznego. Liczba studentów znacząco się zmniejszy, tym samym jak należy przypuszczać zmniejszy się wpływ dla Zielonej Góry. W związku z tym należy zrobić coś co pozwoli ten spa-

dek zatrzymać. Moim zdaniem potrzebne są tutaj 3 elementy. Pierwszym elementem będzie na pewno jakość kształcenia ale to jest sprawa władz uczelni, drugim elementem na pewno będzie promocja uczelni i tutaj widzę duży udział miasta. Wydaje mi się, że miasto nie dostrzega pewnych rzeczy, takich jak np. Bachanalia, które są drugą co do wielkości imprezą w mieście po Winobranii. I trzeci element, który w przyszłości będzie zachęcał młodych ludzi do studiowania na naszej uczelni, może nawet bardziej niż jakość kształcenia czy promocja, to warunki w jakich się kształcimy. I tu mam apel do władz uczelni, władz miasta czy regionu o poprawę warunków na uczelni. One niestety nie są najlepsze, a myślę, że jest to ważny czynnik, który będzie decydował o tym jak wielu studentów będzie u nas studiowało.

#### **Prof. Longin Rybiński – prorektor ds. studenckich**

Pierwsza część dyskusji dotyczyła relacji uczelnia – miasto na poziomie prac dyplomowych, czy praktyk, chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że ta współpraca powinna zacząć się już na poziomie liceum czyli na poziomie przyjmowania na uczelnię. Ponieważ niż demograficzny jest wspólnym problemem i uczelni i miasta. Chodzi tutaj o pewien klimat jaki jest w szkołach tworzony wokół uniwersytetu tzn. odrzucanie UZ na rzecz uczelni wrocławskich czy poznańskich. Wynika to prawdopodobnie często z niewiedzy. Myślę więc, że w tym projekcie przedstawionym przez Przewodniczącego Urbaniaka powinna się znaleźć współpraca z Komisją Oświatową w Radzie Miasta. Bez tego możemy zapomnieć o tych młodych ludziach, ponieważ oni wyjadą.

#### **Lesław Batkowski – prezes Stowarzyszenia Zielonogórskie Perspektywy**

Z pewnością wszyscy wiedzą, że miasto jest zainteresowane „ucywilizowaniem” ul. Fabrycznej. Wiele rzeczy już tam się dzieje – budują się lofty, jest galeria p. Idzikowskiej jest pub pana Nowaka. Osobiście uważam, że miasto powinno zająć się również „ucywilizowaniem” części miasta ograniczonej ulicami: Niepodległości, Kmiecia, Plac Matejki. Chodzi o zaplecze Teatru. W tej chwili strach tam pójść. W związku z tym zapytałem prof. Bilińskiego co powinienem zrobić aby sprowokować wykonanie pracy dyplomowej na zagospodarowanie tego terenu. Na to prof. Biliński odpowiedział mi: proszę Pana, już 5 lat temu taka praca została opracowana. Rozmawiałem też z dr. Gniazdowskim, który zajmuje się energią odnawialną. Usłyszałem od niego, że gdyby w Zielonej Górze wykorzystać takie elementy jak np. trawa czy gałęzie to biogazu wystarczyłoby na funkcjonowanie autobusów miejskich. Zapytałem go czy powiedział Pan komuś o tym? Odpowiedzi nie było. Nie mam pretensji do dr. Gniazdowskiego, nie mam też pretensji do urzędników. Ale stwierdzam,





że to co powiedział przewodniczący Urbaniak o komunikacji jest rzeczywiście sprawą najważniejszą. Ale poza komunikacją musi też być wizja rozwoju miasta. Z przykrością stwierdzam, że każda nowa władza ma swoją koncepcję rozwoju miasta. Strategię rozwoju miasta opracowaną w 1997 roku każdy z prezydentów trzyma głęboko w szufladzie i w ogóle tam nie zagląda, bo nie ma takiej potrzeby. W związku z tym jaka jest diagnoza? Nie chciałbym powiedzieć, że w zakresie współpracy panuje pewna bierność, ale nie ma też aktywności ani z jednej ani z drugiej strony. A bez aktywności nie będzie efektów. (...)

**Prof. Andrzej Greinert – Wydział Inżynierii Łądowej i Środowiska**

Padło tutaj już wiele razy stwierdzenie, a ja od wielu lat tak samo to odbieram, że brakuje przepływu informacji pomiędzy miastem a uniwersytetem. Uważam więc, że sformalizowanie współpracy dużo może zmienić. Z naszej dyskusji wynika, że między UZ a miastem nie ma żadnej komunikacji. Jeżeli mówimy o formach zagospodarowania przestrzeni w Zielonej Górze, to w tej chwili w mieście mówi się o przebudowie Parku

Tysiąclecia. My już od 4 lat mamy w szufladach koncepcję zagospodarowania tego miejsca! Mamy koncepcję zagospodarowania Parku Sowińskiego, mamy koncepcję zagospodarowania i rekultywacji dawnej Doliny Luizy w Zielonej Górze. Mamy tego masę! To wszystko robili nasi pracownicy naukowcy i studenci w ramach prac dyplomowych. Próbowaliśmy „wepchnąć” to miastu, ale nie chciano z nami rozmawiać. Więc mam nadzieję, że pewna formalizacja współpracy spowoduje, że takich wypadków po prostu nie będzie. Jest jeszcze sprawa, która boli mnie najbardziej w tym braku przepływu informacji, to Program Ochrony Środowiska Miasta Zielona Góra. Program zrobił nam Kraków mimo tego, że chcieliśmy zrobić to my. My, to znaczy ochrona środowiska, która jest na naszej uczelni, inżynieria środowiska, która również jest na naszej uczelni. Niestety przegraliśmy z Krakowem. (...)

FOT. EMILIA ROGALA

**Od redakcji:**

Niestety w debacie nie wzięli udziału ani prezydenci, ani urzędnicy, ani radni. A szkoda, bo wiele było okazji aby mogli oni zabrać głos. Licznie pojawili się tylko przedstawiciele uniwersytetu. I to może być budujące, ponieważ wielu naprawdę zależy na dobrej współpracy z miastem. Jest jeszcze jeden minus tego spotkania – nikt nie podjął tam żadnego zobowiązania, debata nie zakończyła się podjęciem stosownej uchwały, więc tak naprawdę nikt do niczego nie czuje się zobowiązany. Co to może oznaczać? Wszyscy dobrze wiemy – kolejna inicjatywa może pójść w zapomnienie. Dlaczego? Ponieważ nikt nie poinformuje prezydenta o tym, że głównym problemem w relacjach miasto - uniwersytet jest brak przepływu informacji pomiędzy naszymi instytucjami.

zebrała Ewa Sapeńko

# Magna Carta Universitatum

21 września 2007 roku Uniwersytet Zielonogórski stał się sygnatariuszem Magna Carta Universitatum i tym samym wszedł do akademickiej wspólnoty ponad 500 uniwersytetów z całego świata, które przyjęły na siebie zobowiązanie przestrzegania jakości norm kształcenia i prowadzenia badań naukowych. W Polsce takich uczelni jest 20, Uniwersytet Zielonogórski jest 10. polskim uniwersytetem sygnatariuszem Carty. Dokument podpisała prof. Wielisława Osmańska-Furmanek – prorektor ds. jakości kształcenia.

Magna Carta Universitatum została podpisana 18 września 1988 w Bolonii i jest wyznacznikiem fundamentalnych zasad funkcjonowania uniwersytetów europejskich. Proklamuje niezależność i autonomiczność uniwersytetów co gwarantuje, że szkolnictwo wyższe oraz system badań przystosowują się na bieżąco do zmieniających się potrzeb, wymagań społeczeństwa oraz postępu wiedzy naukowej. Przyjęcie Uniwersytetu Zielonogórskiego do grona sygnatariuszy wynika z oceny jakości kształcenia. Jest także wyrazem uznania naszych dokonań w zakresie wdrażania procesu bolońskiego.

esa



PROF. WIELISŁAWA OSMAŃSKA-FURMANEK PODPISUJE DOKUMENT. FOT. MAREK FURMANEK



BOLONIA, FOT. MAREK FURMANEK